

## Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 120— miesięcznie, z dwukrotną dostawą 150 Mk. Na prowincji z przesyłką pocztową M. 150 Za granicą M 200

Cena pojedynczego numeru popołudniowego

we Lwowie

1 na prowincji:

5 Mk.

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

## Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia miejscowe (lwowski) za 1 wiersz (nonpareil) 8 Mk. „Nadestanie” i „Nekrologi” 25 Mk., na 1-szej kolumnie 80 Mk., kronika 50 Mk., po kronice i komunikaty 35 Mk. Drobne ogłoszenia 3 Mk.  
Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowski) za 1 wiersz (nonpareil) 12 Mk., Nadestanie i nekrologi 15 Mk., na 1-szej kolumnie 100 Mk., przed kroniką 70 Mk., po kronice i komunikaty 50 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 5 Mk.  
Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadestaniego”.  
Ogłoszenia: w porannym wydaniu o 50%, droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarza: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.  
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego”.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

## Polika wschodnia Watykanu.

Polityka wschodnia Watykanu w ciągu wojny a także i obecnie nie idzie po linii dążenia do zjednoczenia wszystkich ziem polskich i do utworzenia Polski jako państwa narodowego. Polityka ta była przed upadkiem Austrii, a jest i obecnie raczej germanofilską. Nie jest inną, aniżeli polityka wschodnia enkaenu i Rady Regencyjnej, aniżeli polityka belwiderska, oficjalna polityka naszego obecnego rządu.

Trudno wymagać, ażeby Watykan w sprawie n. p. ukraińskiej kierował się naszą racją stanu, żeby respektował nasz interes narodowy, wówczas, gdy polskie ministerstwo spraw zewn. tego nie czyni, gdy w Rzymie nie rob. odpowiednich przedstawień, ale przeciwnie służy w sposób znany doktrynie federacyjnej i tym koncepcjom, które i w Niemczech i w Watykanie są od dawna zasadniczą wytyczną wschodniej ich orientacji.

„Gaz. Warsz.” notuje obecnie pewne sukcesy jakie w Rzymie odniósł świeżo ks. Szeptycki, który udał się tam jak wiadomo nie bez wiedzy i woli nawet naszego ministerstwa spraw wojskowych i spraw zagran. Ks. Szeptycki mianowicie został apostołskim delegatem i w tym charakterze wyjeżdża do Ameryki w celu wizytacji tamtejszych kościołów unickich i niemieckich.

Oczywiście taki oficjalny charakter publicznych występów ułatwi ks. Szeptyckiemu apelowanie do emigrantów ruskich, którzy nie dość skwapliwie nadsyłają do kraju czarne dolary na agitację we Wschodniej Małopolsce. Czy głównym celem tej agitacji jest „zjednoczenie kościołów”, o którym ks. metropolita lubi mówić tak często, wykaże przyszłość. Cna nam również zdradzi niezawodnie, czy dolarowe rano było najmniej ważnym celem wycieczki halickiego władcy.

Drugim sukcesem ks. Szeptyckiego jest mianowanie przez papieża biskupem łuckim zausznika metropolity, ks. Józefa Bociana, którego biskupem Łucka mianował ks. Szeptycki podczas okupacji rosyjskiej.

Za oba te „sukcesy” w Watykanie odpowiedzialnym jest nasz minister spraw zewn., i rząd, a także i za to, że akcja tyle nam wroga ks. Szeptyckiego znajduje wciąż jeszcze oparcie wśród obozu katolickiego Francji, gdzie trwają złudzenia ks. Palmieriego, gdzie w działalności ks. Szeptyckiego widzi się tylko wielką akcję misyjną zdążającą do pozyskania kościoła wschodniego, gdzie marzy się o zdobywaniu dla katolicyzmu całej Rosji siłami ks. Szeptyckiego i galicyjskich „ukraińców”.

Nie tu miejsce, by analizować i docierać do przyczyn pierwszych tych złudzeń, odwoławszy się do naszych doświadczeń dziejowych, do polityki Wazów, do czasów, kiedy earowie cieszyli się pomocą papieża i nas samych przeciw własnym naszym interesom, w imię idei pozyskania Rosji dla katolicyzmu.

Ale czas jest najwyższy, aby rząd nasz i przede wszystkim nasz episkopat poinformował sfery katolickie Francji, Belgii i Włoch o właściwym charakterze propagandy ks. Szeptyckiego, i o tem, że ukraińskim w Rosji będzie zawsze polityczną i kulturalną formą pruskiego cesarstwa, ku któremu zawsze poręczą się zwracał, którego poparciem we wszelkich swych politycznych metamorfozach się cieszył i z którego soki odżywcze dla rozwijania swych działań czerpał i czerpie, o czem dobrze pamiętać należy.

Dnia 24 lutego br. — podaje „Gaz. Warsz.” — wystosował papież Benedykt XV pismo do ks. Szeptyckiego, którego tytułowie według nieznaney dotychczas terminologii „grecko-ukraińskim arcybiskupem we Lwowie”. Rozpocząwszy od obietnicy finansowego zaopatrzenia „ruskiego kolegium w Rzymie”, po święca papież znaczną część listu wspomnieniom cierpień „heroicznego, umiłowanego ukraińskiego narodu”, który więcej może niż każdy inny wycierpiał wskutek wojny”.

Pisząc w dalszym ciągu o misji ks. Gianocchi, wysłanego na Ukrainę, wizytatora apostołskiego, wyraża papież radość, iż podczas inwazji rosyjskiej tak nieznaczna tylko liczba ukraińców odpadła od Kościoła katolickiego, a odstępcy spotkali się z takim nastrojem ludności, że musieli emigrować ze stron ojczyźnych. List kończy się wezwaniem ukraińców, by przyczynili się do zaciśnięcia węzłów pomiędzy nimi

a Stolicą apostołską i wyrażeniem nadziei — znanymi słowami Urbana VIII, że za pomocą ukraińców nawróci się Wschód.

List ten spotkał się w prasie ukraińskiej i w kołach wojującego ukraińizmu z gorącym przyjęciem. Oceniono jego wartość jako narzędzia agitacji.

I mogłyby się koła watykańskie ludzi co do nastroju ukraińców, gdyby nie liczne zastępy Szawłków, o których „Ukraińskiej Wistnyk” organ metropolity Szeptyckiego, pisze w numerze 51 o zjeździe ukraińskiego prawosławnego duchowieństwa, który odbył się w ostatnich dniach stycznia i pierwszych dniach lutego w Włodzimierzu Wołyńskim. Brało w nim udział 40 księży, 47 diaków i 29 starostów cerkiewnych. Obrady prowadzono w języku ukraińskim. Wśród rezolucji, czytamy o dążeniu do zachowania czystej prawosławnej liturgii; jedynie zamierzono przeprowadzić reformy językowe na rzecz języka ukraińskiego. Między innymi czytamy dosłownie: „W nabożeństwie postanowiono tekst słowiański wymawiać ukraińskim akcentem (wymową), nie zaś moskiewskim jak był zwyczaj do nieistotnego czasu”.

W komentarzu do sprawozdania o zjeździe pisze „Ukr. Wist.”, że zjazd odbył się pod hasłem ukraińzacji cerkwi prawosławnej i zbliżenia jej do ludu.

Minister oświecenia w operetkowym rządzie ukraińskim p. Petlury, rezydującym na koszt Polski w Tarnowie, p. Ohienko, znany skądinąd, jako „zbierracz” porcelany saskiej po rabowanych dworach polskich na Podolu, wysłał — jak ogłosił niedawno w „Ričnym Kraju” — memoriał do patrijarchy w Carogrodzie w którym powołując się na wynarodowienie kościoła prawosławnego przez patrijarchat moskiewski i samostną wywalozoną sobie cerkiew ukraińską domaga się od patrijarchy carogrodzkiego uznania tej cerkwi i przyłączenia jej pod swój schyzmatycki suzerenat.

Te dwa fakty wykazują, że gra obłudna ks. Szeptyckiego jest grą polityczną dawnych carów moskiewskich, że ukraińcy galicyjscy i cerkiew unicka wykazują pod względem religijnym zdecydowaną tendencję do podporządkowania się i kościelnego zjedno-

czenia z ogromną prawosławną większością „Ukrainy”, że mowa tu może być nie o zdobywaniu dla katolicyzmu Rosji, a nawet tylko połudn. Rosji, ale o zniesieniu unji.

Walka jaką prowadzą nacjonalisci ukraińscy we Wschodniej Małopolsce przeciw biskupowi stanisławowskiemu, ks. Chomyszynowi, z powodu zamierzonej przezeń reformy kalendarza i zaprowadzenia wśród części duchowieństwa ruskiego celibatu, świadczy wymownie o miłości, jaką wśród tych sfer cieszy się wschodni obrządek.

Fakty przytoczone mówią same za siebie. W ich świetle widzimy jasno, na jak kruchych podstawach opierają się nadzieje Watykanu związane z przyszłą rolę ukraińców na Wschodzie. Autorytet, jakiego ks. Szeptyckiemu udziela Stolica Apostołska, odczuwany jest w Polsce jako niewątpliwie mimowolna, nie mniej jednak bolesna zniewaga. Stanowisko ks. metropolity lwowskiego, tak jawnie wrogie wobec Polski, przynosi tem większe szkody wobec nieuporządkowania spraw naszych na Wschodzie. Ostatczne rozstrzygnięcie sprawy Wschodniej Małopolski, „okupowanej przez wojska polskie i rządzonej przez tymczasowe władze polskie” jak twierdzi ks. Szeptycki, usunięcie tej sprawy z pod dyskusji postroimych czynników jest niecierpiącym zwłoki obowiązkiem rządu. Stworzenie własnej polityki kościelnej, staje się jedną z najpilniejszych spraw. Wtedy wyjaśni się kwestja nominacji biskupów na obszarze Rzeczypospolitej, wtedy jawni wrogowie Polski nie będą dźwżyć w Polsce katedr biskupich.

Do tego jednak wszystkiego konieczną jest w pierwszym rzędzie dobra wola w naszym ministerstwie spraw zewn., wola zlikwidowania ostatecznego planów budowania niezawisłej Ukrainy, wyrzeczenia się gry z Petlurą i flirtu z ukraińzmem. On to bowiem to jest głównie drogę ks. Szeptyckiemu w Watykanie, on jest jednym z czynników wschodniej polityki Watykanu, polityki która nie godzi się z dążeniem do zjednoczenia ziem polskich do trwałego zcałenia Lwowa i Wilna z wszystką naszą Rzplta.

### NA DOBIE.

## „Dziecko Lwowa” ma głos!

Że w Polsce nie dzieje się dobrze, to zauważył już dawno każdy niezaslepiiony. W ostatnich czasach dzieje się poprostu skandalicznie niedobrze. Ci, którzy rządzą i ci mniejsi, którzy chcą sobie zdobyć łaskę rządów właścicych, doprowadzili nadżycie zdrowego sensu w kokietowaniu mniejszości do takiej szarzy, że na niebezpiecznym stanie rzeczy uczynają się polapywać nawet — dzieci.

Poniżej drukujemy kulawy, umyślnie nie tknięty przez nas retuszem, list czwartoklasisty, oburzonego stosunkami, panującym na kolejach polskich, niestety, oburzonego tak słusznie, że opublikowanie jego uwag staje się — pouczające.

Pouczające tem więcej, że przemawia z listu chłopak nowego typu, spostrzegawczości i przedwczesnej powagi w sądach nauczony przez wojnę, jeden z tych, którzy zdobyli sobie prawo głosu usługą, oddaną krajowi w wieku, uprawniającym raczej do zabawy piłką i zaciągania się pierwszym papierosem. Jeżeli tak pójdzie dalej, na wartości metod, używanych przez nasz rząd, poznają się nawet bębny ze szkoły powszechnej. Tem smutniejsze, że ani rusz tych wszystkich śmieszności nie widzą, prawda, że interesowani w swej krótkowzroczności, niektórzy ludzie, niby — dojrzały.

\*

Sanbor, 26/4 1921 r.

### Świetna Redakcjo!

Dnia 25 bm. udałem się do Lwowa w sprawach rodzinnych. I na podstawie legitymacji szkolnej jechałem koleją za kupnem pół biletu kolejowego — co zaś z powrotem do Sambora pociągiem, odchodzącym o godzinie 10<sup>35</sup>, już mi nie było danem, a to z powodu, że ta pani, sprzedająca bilety przy okienku na lewo, a nie znając jej nazwiska, mogę tylko opisać, że ta pani jest stara i gruba, a dość nieprzyjemnej powierzchowności, oświadczyła mi przy przedłożeniu legitymacji, że ja jestem Polakiem, więc nie sprzedaje mi pół biletu, bo z pół biletu na

podstawie legitymacji szkolnej mogą korzystać na te święta tylko żydzi i ukraińcy. Więc aby nie spóźnić do pociągu i aby dostać się do domu, musiałem kupić cały bilet, mimo, że miałem upoważniającą legitymację do nabycia pół biletu.

Świetna Redakcjo, to jest tylko miniaturka postępowania na każdym miejscu narodowości pochodzenia polskiego. I jest żyć bardzo przykro obecnie Polakowi pod dzisiejszymi rządami, bo zaznaczam z całym naciskiem, że podczas świąt polskich to studenci-żydzi i rusini w całej pełni korzystają ze zniżek kolejowych i nikomu nie przyjdzie nawet na myśl kwestjonować, że ten lub ów jest żydem albo ukraińcem.

Oj przykre to życie dla Polaka, są tylko obowiązki rozmaite, lecz praw niema, a względnie są, specjalnie ograniczone.

Gdy nam groziło w przeszłym roku ze wszystkich stron, to ja jako Polak musiałem robić służbę przy milicji przez 4 miesiące dniami i nocami, a zaś moi koledzy nie Polacy używali lata i wakacji, a zato ja mam ograniczoną możność jazdy koleją za zniżką, zaś ci to korzystają ze wszystkiego.

Otóż jeżeli naprawdę jest takie rozporządzenie z Dyrekcji kolej państw. pol., to zapewno tam urzędują zdeklarowani wrogowie polskości lub może i Polacy, lecz bez rozumu.

Oto ciśnię mi się do głowy, że możeby było wskazanem i możeby co pomogło, gdybyśmy teraz ogólnie urządzali błagalne nabożeństwa na intencję otrzymania rozumu i logiki. I przypuszczam, że toby może i pomogło, mając dowód, że przed wojną modliliśmy się i prosiliśmy „Boże, ojczyznę zwróć nam, Panie” i tak Bóg wysłuchał naszej prośby. Teraz trza nam koniecznie prosić i modlić się, aby uzyskać chociaż trochę więcej rozumu nie tylko dla młodzieży uczącej się, lecz i dla dorosłych obywateli.

Pozostaję z głębokim szacunkiem

Wiczysław P....., ucz. IV. kl. gimn.

## Przegląd polityczny.

### SA PROROCY WE WŁASNYM KRAJU.

„Gazeta Warszawska” pisze pod powyższym tytułem:

Dnia 20. kwietnia br. prezydium Rady miejskiej w Wilnie, jak donosi K. B. P., otrzymało od Naczelnika Państwa Polskiego ze Spawy następujący telegram:

„Dziękuję Radzie miasta Wilna za nadanie mi obywatelstwa honorowego, które wobec mego żywego przywiązania do rodzinnego grodu, przyjmuję z tem większą wdzięcznością, że zdaje się zaprzeczać przyszłości „nikt nie jest prorokiem we własnym kraju”.  
(—) J. Piłsudski.

### LUDOWCY A ŻYDZI.

Dobrze znane, w zachodniej zwłaszcza Małopolsce, pismo ludowe „Wieniec i Pszczołka”, na dowód że słusznie zarzucało ludowcom „spółkę z żydami, przytacza fakty następujące:

1) Ostatni numer gazety „Nowiny powszednie”, zachwalając zawsze ludowców, podaje, że w Krakowie zawiązała się kooperatywa pod nazwą „Związek producentów wikliny”. Prezesem Rady nadzorczej tej spółki wybrany został ludowiec, poseł Jan Bojko, a do zarządu weszli: Stapińczyk; Fr. Gilza, obszar-nik Miecz. Wiszci, obszar-nik Ferd. Kalkstein, przemysłowiec i dr. Bertold Rappaport, adwokat. W zarządzie więc mamy: jeden z Piasta, jeden od Stapińskiego i trzech żydów!

2) Istnieje w Krakowie „Ludowa spółka leśna”, prezesem Rady nadzorczej jest poseł Witos, członkami: kilku posłów z Piasta, dyrektorem wychrzta Rutkowski, jednym z głównych macherów, żyd Fatner.

3) Istnieje w Nieglowicach pod Jasłem „Rafinerja nafty”; własność żydów Gartenberga i Schreiera. Dotąd w całym zarządzie tej rafinerji byli sami żydzi. Od paru tygodni jest w służbie u Gartenberga i Schreiera jeden Polak-katolik. Jest to p. Tadeusz Stapiński, syn posła Jana Stapińskiego.

### WEISSKIRCHNER I CZERNIN O WEWNĘTRZNYCH STOSUNKACH AUSTRYJACKICH.

„Echo de Paris” zamieszcza wywiad swego korespondenta z prezydentem izby deputowanych Weisskirchnerem i hr. Czerninem w kwestji stosunków austrijskich i przyłączenia Austrii do Niemiec:

Pangermaniści dążą ze wszystkich sił do połączenia Austrii z Niemcami i aby dopiąć swego celu starają się burzyć wszystkie mosty, które łączą teraźniejszość z przeszłością. Prezydent izby deputowanych Weisskirchner wypowiedział swe zdanie o ważności chwili i znaczeniu przygotowujących się wypadków następująco:

„Kraj nasz ziemna prosto ku katastrofie. Nasze długie wzrastają bezustannie, co czyni sytuację bardzo ciężką. Cywilizacja austrijska jest zagrożona we wszystkim co posiada najlepszego; nasze zakłady naukowe, nasze Uniwersytety, instytucje fizyczne i chemiczne upadają z powodu złego stanu finansów. Rozpadają się dzieła stwarzane żmudnie przez całe wieki pracy. O ile nie obawiam się o los naszych wsi, które zawsze potrafią sobie radzić, o tyle obchodzi mnie los miast, zwłaszcza Wiednia, który skazany jest na ruinę, jeśli się mu nie udzieli pomocy. Ogółem grozi nam zupełna ruina.

W Wiedniu obecnie najdrowsza część ludności, klasa średnia, marnieje z powodu braku pieniędzy i żywności. Ententa miała nam dopomóc. Podano nam projekt sir Good'a; ten spełził na niczem. Projekt Loucheur'a nie zrealizował się. Obecnie proponują nam projekt Ligi Narodów. Nadzieje nasze napotykają na jeszcze jedną przeszkodę: Uzyskanie pożyczki państwowej, która powinna poprzedzić dzieło rekonstrukcji międzynarodowej. Jest to rzecz bardzo trudna do zrealizowania. Obecnie jesteśmy już dłużni narodowi 9 miliardów koron. Nowy wysiłek w tym kierunku pójdzie prawdopodobnie na marae; my nie potrafimy zmusić naszych włościan do wydawania nam złota, które posiadają, ponieważ nie mają już oni zaufania do państwa austrijskiego a to z powodu wydawania asygnat bez wartości.

Politycy, kierujący sprawami Europy, powinni zdać sobie z tego sprawę, że w tym stanie rzeczy, jeśli od dziś do końca maja, ententa przez swą wydatną pomoc nie zaopatrzyła przemysłu naszego w surowiec i nie przedłuży do lat dwu terminu wypłaty, ręce, że huragan ogarnie Austrię i rzuci ją w ramiona Niemiec, lub anarchji”.

Hr. Czernin, w kwestji reorganizacji Austrii i połączenia jej z Niemcami oświadczył:

„Anglik sir Good, wypracował o środkach podniesienia z upadku Austrii projekt, który uważam za doskonały, lecz ten ostatni został z niewiadomego powodu odrzucony.

Odkąd plany zaczęły ściągąć plany, a projekty projekta zawsze racjonalne, ale nie prowadzące do rozwiązania sprawy, naród zaczął się tem nudzić i zniechęcać. Powstała wątpliwość, która z biegiem czasu wzrosła, czy ententa chce i może pomóc narodowi austrijskiemu.

Tymczasem nędza wzrosła nadmiernie, dalsze oczekiwanie stało się nie do zniesienia. Naród nasz

z początku ufny, potem wahający, zwrócił się w końcu ku Niemcom. Ententa posiada siłę, by przeszkodzić do zrealizowania się tych dążeń. Byłoby szaleństwem myśleć o całkowitem i bezpośrednim zjednoczeniu tych dwóch państw. Lecz czy konstelacja światowa obecna będzie trwała zawsze? To jest mało prawdopodobne. Wszystko zmienia się łatwo w historii świata, i nie jest mniej trwałe jak aljanse. Może nadejść moment, że Austria sprzykrzywszy sobie swoje odosobnienie, zechce oddać się pod opiekę niemiecką. Ententa posiada wiele środków, by przeszkodzić temu zamiarowi. Najlepszym byłoby w tym wypadku zdobyć przyjaźń i zaufanie narodu austrijskiego, pomagając mu do uzdrowienia stosunków.

### WŁOCHY A ODSZKODOWANIA.

Włoski punkt widzenia w sprawie odszkodowań i sankcji karnych przedstawia się następująco:

Włochy są również wierzycielami Niemiec; w ich więc interesie leży, aby popierać wszystko, co zmierza do wyegzekwowania na Niemcach tego, co się Włochom należy. Wszystkie propozycje, mające na celu zmuszenie Niemiec do natychmiastowego uiszczenia się z długów, będą przez rząd włoski życzliwie przyjęte. Lecz opinia włoska nie zaaprobuje niczego, co zamiast ułatwić sytuację i przyspieszyć pomyślne rozwiązanie, całą sprawę zawikła. Ekonomiczne sankcje karne, na wzór opłat za towary wywożone z Niemiec, odbijają się na kraju włoskim i przysporzą mu ciężarów.

W ten sposób prasa włoska przedstawia stosunkowanie się Włoch w kwestji odszkodowań. Przebiła się w tem tendencja uspokojenia opinii państw Sprzymierzonych, a szczególnie Francji, które bardzo krytycznie patrzy na silnie zabarwione przychylnością dla Niemiec nastroje włoskie. Czy jednak takie stawianie kwestji, jak to czynią Włochy zdoła niedowierzania rozwiać, jest bardzo wątpliwe. Włochy obiecują, że poprą wszystkie dążenia mające na celu jaknajszysze załatwienie sprawy, a oprą się wszystkiemu co sprawę mogłoby przewlec. Ta obietnica — zastrzeże-

nie ma bardzo rozciągliwe granice. Jeżeli Niemcy uchylą się od natychmiastowego realizowania odszkodowań, to tem samem przewloką sprawę. Sprzymierzeni więc, nie będą w stanie ostatecznego rozwiązania przyspieszyć tak, żeby ich propozycje i sposób postępowania nie mogły być przez życzliwe Niemcom a zimną rezerwą w stosunku do Francji trzymające się Włochy uważane za „przewlekane sprawy”.

### DWIE MISJE ROSYJSKIE W BERLINIE.

Ze źródeł miarodajnych donoszą, że o ile porozumienie niemiecko-rosyjskie dojdzie do skutku, rząd niemiecki postanowił nadać sowieckiemu przedstawicielstwu w Berlinie prawo konsylatu. Jednocześnie istniejąca tu delegacja rosyjska zatrzymuje nadal prawo wydawania zaświadczeń, niezbędnych dla wyrobienia pozwolenia i paszportów dla zamieszkiwania w granicach państwa niemieckiego. (Russpress).

### PROGRAM RZADU WASZYNGTOŃSKIEGO.

„Matin” pisze: Dowiadujemy się z najlepszego źródła, że program rządu Stanów Zjednoczonych co do polityki zewnętrznej zawiera następujące punkty:

1. Ostateczne porozumienie między sprzymierzonymi a Niemcami w sprawie odszkodowań i ustalenie środków, jakie Niemcy muszą przedsięwziąć w celu uskutecznienia wypłat;

2. Głosowanie nad rezolucją Knoxa, proklamującą stan pokojowy z Niemcami;

3. Przyznanie przez Sprzymierzonych Stanom Zjednoczonym prawa brania udziału w rozstrzygnięciu zagadnień, które zrodziły z światowej wojny i wywołanych przez nią stosunków;

4. Nowa konferencja mocarstw Sprzymierzonych celem powzięcia decyzji co do żądanych przez Stany Zjednoczone koncesji, celem dojścia do porozumienia co do zmian w traktacie wersalskim, z uwzględnieniem zarzutów, jakie Ameryka stawia traktatowi w jego obecnej formie;

5. Przedłożenie Senatowi zrewidowanego i poprawionego traktatu i natychmiastowa jego ratyfikacja.

## Wolny handel w Rosji.

Naród rosyjski a zwłaszcza proletariar robotniczy uważa ustawę o wprowadzeniu wolnego handlu, jako wielkie udogodnienie i przywilej dla chłopów, którzy dotychczas musieli nadwyżkę produktów rolniczych, względnie pewien procent z tychże, odstępować państwu. Obecnie, gdy pozwolono chłopom mieniem swoim dowolnie rozporządzać i jak w każdym innym kapitalistycznym państwie produkta swobodnie sprzedawać lub gromadzić, rząd sowiecki słusznie się obawia, że ustawa ta wzbudzi, zwłaszcza między robotnikami fabrycznymi, zazdrość i niezadowolenie i że stanowisko tych ostatnich przybierze silnie opozycyjny charakter. Z tego powodu obok rozlicznych ustaw o podatkach i wolnym handlu, pojawiła się w państwie sowieckim znaczna ilość dekretów dla miast i środowisk przemysłowych. Zrozumiałem jest, że nie można tylko pewnej masie narodu zabezpieczyć egzystencję i dobrobyt, trzeba zagwarantować je równomiernie wszystkim klasom, stworzyć spokojny byt ogółowi. Wprawdzie 85 proc. ludności rosyjskiej zyskało wiele korzyści przez wprowadzenie wolnego handlu, to jednak 15 proc. narodu, zamieszkującego miasta, a podlegającego uciążliwej, komunistycznej niewoli, musiałyby dotkliwie odczuć krzywdę i niesprawiedliwość. Jakkolwiek robotnicy przy rozdziale środków żywności, byli zawsze ataczani specjalnymi względami i wysuwani na pierwszy plan, dzisiaj jednak względy te im nie wystarczają; żądają oni zagwarantowania im przez rząd pełnych i konkretnych korzyści, również wielkich jak te, które zagwarantowano włościanom przez wprowadzenie wolnego handlu, lub przynajmniej stworzenia im widoków na przyszłość, perspektywy polepszenia losu ludu robotniczego. W tym celu rozszerzył rząd sowiecki ostatnim dekretem prawo wolnej wymiany towarów i stworzył w ten sposób robotnikom sposobność wymieniać produkty przemysłowe za rolnicze.

Ażby wskutek gwałtownych zmian wolnościowych nie wybuchła w kraju niebezpieczna anarchja, ażby każdy robotnik z osobna sam nie spieszył na wieś, by tam wymieniać swoje wyroby na środki żywności, wydał rząd sowiecki dekret o stowarzyszeniach konsumowych. Każde miasto, każde miasteczko i każda wieś musi zawiązać obowiązkowo konsum, któryby zajmował się zakupem i wymianą towarów. Poszczególne grupy mieszczan jednego fachu otrzymały prawo stwarzania sobie osobnych towarzystw konsumowych.

Nie trzeba zapominać, że robotnik, który jest silnie związany ze swoim terenem pracy, może go opuścić jedynie i wyjątkowo na czas krótkiego urlopu. Gdyby w miastach otwarto sklepy, bazy i zaprowadzono jarmarkę, nie mógłby on z nich zbytnio korzystać zwłaszcza, że wielu z nich nie posiada żadnych własnych towarów do zbycia. Pojawily się zatem dekrety, ustanowione przedewszystkiem w tym celu, by zapewnić poszczególnym robotnikom w pierwszym rzędzie swobodę w wyborze instytucji dających pracę i swobodnego według woli i chęci przechodzenia z jednej fabryki do drugiej, a następnie przyznając robotnikom część wypracowanych ich rękoma produktów, by dać im możliwość udziału w handlu za-

miennym. Ważnym jest także dekret o zmianie płac, który podwyższa znacznie dotychczasowe premie. Robotnicy wszystkich kategorii mają prawo do utrzymania podwyższonych premii, w stosunku do wydajności swej pracy. Dekret o premiach w naturaliach ma za zasadę, że część produktów przypada na robotników. Zasada ta równoważy się z przywilejami przyznanymi włościanom i jest dla robotników ową rekompensatą, której żądali. Można sobie wyobrazić jak ciężko przyszło rządowi sowieckiemu zdobyć się na ten krok, jak trudno było mu przedsięwziąć tego rodzaju decyzję. Jak Sinowiew krótko w petersburskim Komitecie egzekucyjnym niedawno określił, mogły te gwałtowne zmiany stać się bardzo niebezpiecznymi i łatwo przemienić fabryki w targowiska a robotników w małych kramarzy, którzyby mogli z łatwością prowadzić handel zapalkami, bucikanami i innymi wyrobami. Dlatego też premie w naturaliach zostały zaprowadzone na razie tylko na próbę i to nie we wszystkich lecz w poszczególnych jedynie instytucjach przemysłowych.

Nie pozostaje jednak sowietom nic innego do zrobienia, jak dopuścić wszystkich robotników do udziału w handlu zamiennym. Tu powstała nowa i bardzo trudna do przewyciężenia przeszkoda. Istnieje w państwie sowieckim wprawdzie około 900.000 robotników w fabrykach, które sporządzają przedmioty nadające się do wymiany, lecz 1.500.000 robotników transportowych i 1.200.000 zajętych w instytucjach, które nie produkują przedmiotów służących do ogólnego użytku, musiałyby być pokrzywdzonymi. Nie można pozwolić robotnikom na wymianę bomb, armat, maszyn itp. za produkta rolnicze. Skoro piąta część robotników, która pracując w uprzywilejowanych instytucjach otrzyma towar do wymiany, pozostali będą się czuli, podwójnie skrzywdzeni. Rząd stara się zapobiedz temu i chce przynajmniej częściowo zamienić te nieuprzywilejowane fabryki broni na produkujące i kraj towar. Sinowiew podał jako przykład fabrykę patronów w Tule, która równocześnie fabrykuje talerze dla robotników.

Zawsze jednak sytuacja rosyjskiego proletariatu pozostaje niejasna. Robotnicy ze swei strony żądają utworzenia wielkiego państwowego składu towarów, gdzie możnaby gromadzić wszystkie wyroby i obdzierać nimi równomiernie wszystkie fabryki. Niema to jednak szans powodzenia z tego powodu, że komunistyczny ten sposób niema racji bytu wobec wprowadzenia pewnych gospodarczych i handlowych, kapitalistycznych metod. Według sprawozdań Sinowiewa po ustanowieniu dekretów, rozpoczęły się ogromne kradzieże w fabrykach i według obliczenia 30 proc. produkcji wskutek kradzieży znikło. Nieporządki te ustaly częściowo po ustaleniu wyższych płac.

Na posiedzeniu petersburskiego komitetu egzekucyjnego zwrócił pewien fachowiec Rudakow uwagę na smutny stan przemysłu rosyjskiego, którego oprócz zasadniczych braków, potrzeba przedewszystkiem do-brze odżywionego i moralnie zdrowego robotnika, któryby umożliwił produkcję i stworzył podstawę regularnego rozwoju gałęzi przemysłowych.

## Listy z Paryża.

Paryż, 19. kwietnia.

Już to na brak odmian Paryż nie może się skarżyć w obecnym sezonie. Poczynając od pogody, która po kilku dniach iście wiosennego ciepła, obdarzyła nas śnieżną zawieją, jakiejby się i grudzień nie powstydział, a kończąc na manji samobójczej i zabójczej, która oparowała tu nagle zakochanych pici obojga, mamy pełno sensacji różnego rodzaju. Mamy więc tragiczno-komiczną przygodę Pani Cecil Sorel, znanej artystki Komedji Francuskiej, którą „osmielił“ się skarykaturować młody humorysta francuski p. Hib, a Wystawa Humorystów umieściła ową fatalną karykaturę w jednym ze swych salonów. Oburzona artystka zaproteutowała najpierw pisemnie przeciw tej „obrazie piękna“ rdy jednak Zarząd Wystawy ograniczył się do wystawienia jej pironującej epistoły obok karykatury, pani Cecil Sorel udała się osobiście na wystawę i w zapale oburzenia fermuotrem torebki ręcznej wymierzyła swej nieszczęsnej podobiznie kilka ciosów tak energicznych, że szkło rozprysło się między głowami liczących widzów a karykatura otrzymała kontuzję w okolicach zbyt długiego nosa, przyprowadzającego o róz nacz znaną artystkę. Oczywiście pośpieszono uspokoić panią Cecil Sorel i poprowadzono ją do gabinetu dyrektora, gdzie obrażona piękność wybuchnęła potokiem wyrzutów, które przerwane zostały zauważeniem przez nią braku olbrzymiego rubinu osadzonego w fermoirze. Zaczęły się poszukiwania i zgubę odnalazł... szofer pani Cecil Sorel w jej własnym automobiliu. Tymczasem zaś kontuzjowana karykatura budzi ogólne zajęcie na Wystawie humorystów, fotografię jej autora i interwiewy z nim podały niemal wszystkie dzienniki i z nieznanego młodego artysty, pan Bib, dzięki karjowej piękności i jej karykaturze, stał się chwilowo znakomitością dnia Paryża.

Ponieważ każda wystawa musi mieć swoje przygody, ma je przeto i Wystawa Narodowa Sztuk Pięknych, na szczęście nie w polskim pawilonie, gdzie 26. zawita p. Millerand. W jednej z sal francuskich skradziono w tych dniach statuetkę znanego artysty rzeźbiarza Alfreda Lenewa i sprawcy kradzieży są dotąd niewiadomi, chociaż zważywszy rozmiary statuetki nie była ona łatwą do przeniesienia ani do ukrycia.

Jednocześnie mamy cały szereg premier teatralnych. Premiera w ciekawym a mniej znanym cudzoziemcom Teatrze Couvre, gdzie grają obecnie sztukę bardzo obiecującą, młodego aktora i pisarza Jana Sarmanant „Lowca Cieni“ oparta, jak zwykle sztuki tego autora na procesie psychologicznym, rozgrywającym się w duszy samego bohatera.

Mamy też nową sztukę Henri Bataille w Teatrze de Vandeville, dramat starego męża, wielkiego uczonego i młodej żony: „La fendresse“ (Tłkliwość), w której autor stara się wykazać, że jest coś lepszego i trwalszego nad miłość: la tendresse. Teatr des Arts wystawił niedawno sztukę Franciszka de Curel „Komedja Genjuszu“, młody Teatr Apollo wystawia ciekawą, nieco fantastyczną sztukę Maurycego Nagre „Arlekin“, o której pomówię w mym następnym fejetonie.

Dr. M. Kastejska.

## HENRYK ERTEL.

## Daniel Chodowiecki i Polska.

(Ciąg dalszy.)

Zważyć musimy przede wszystkim, że już żona Krystyna, Zofia de Gentin, jest emigrantką francuską z uchodźców, przyjętą przez Elektora Wielkiego i osiadłych w Prusiech, a z religii protestantka. Odtąd żona się Chodowiec w kołach tych francuskich wychodźców, a gdy babka i matka Daniela pochodzą z kolonistów gdańskich, sam Daniel pojmując za żonę Joannę Barez z emigranckiej kolonii berlińskiej, tak samo jak i synowie jego wiążą się węzłem małżeńskim z córkami rodzin francuskich, osiadłych w Berlinie. Córki Daniela również nie poślubią Niemców, lecz wyłącznie ewangelickich kaznodziejów berlińskich wychodźców z Francji, którzy z natury rzeczy skazani są na pozostanie poza ojczyzną, jako z Francji wydaleni. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że węzły krwi z francuskimi: „refugies“ wprowadziły w dom Chodowieckich te sfery, że w wieku XVII. czy XVIII. decyzja o wyborze męża czy małżonki, szczególnie w surowym z obyczajów nialomieszczanistwie należała wyłącznie do rodziców, a tylko w wyjątkowych wypadkach stawało się zadość romantycznym skłonnościom młodych par, wreszcie, iż kupcy z zawodu — i do nich też zaliczani i malarza Chodowieckiego, i do nich też wychowanego na kupca i nie pozbywającego się skłonności kupieckich przez całe swe długie życie — zajęci licznymi interesami swego zatrudnienia, wyznającego wkładu pełnej energii działania, pozostawiali rozstrzygnięcie w tym kierunku kapłankom swego ogniska domowego, które lgnęły oczywiście do własnego gniazda, łatwo staje się wytłumaczalne zjawisko konsekwentnych małżeństw Chodowiec-

## KINO LEW. DZIŚ w Piątek dnia 29 kwietnia 6. r. i w dni następne VI. Część: WŁADCZYNI ŚWIATA VI. Część. MILIARDERKA W gł. roli królowa ekranu MIA MAY.

Akcja odbywa się w Ameryce. n1882

## Pogłosy wojennego humoru.

Bury Jan: „Świadczenia wojenne pani Muszki i inne humoreski“. (Lwów, Sp. Nakł. „Odrodzenie“).

Wiadomo, że Polsce współczesnej brak do życia wszystkiego. Brak jej tedy i humoru. Na palcach można policzyć ludzi, którzyby nas nie do śmiechu, ale do uśmiechu bodaj pobudzali piórem. Dogasł i skończył się zdaje się na dobre wesoły Boy, a zaczął, a raczej ustalił Boy poważny. Nie hasa piórem z dawną swobodą Lemafski. Perzyński z krzywdą własną, a Nowaczyński raczej ku krzywdzie tych wszystkich, o których pisze, poszły w dziennikarze, ten drugi zresztą bezprawnie zaliczany do humorystów. Świetny dowcip Makuszyńskiego odzywa się raz na rok około Wielkiejnocy. Z najmłodszych zaczął się, ale bodaj czy i nie skończył równocześnie fajerwerkowy genjuszek Lechonia. I to byłoby z dodaniem Szan. Auta i może jeszcze St. Nowińskiego wszystko.

Do tych nazwisk bez uchybienia im można doliczyć Burego Jana. Ten nie Jan, i zresztą wcale nie tak bury, jak go pseudonim maluje, pisze prawą ręką poważnie treścią, choć uśmiechnięte fioryturami stylistycznymi książki, a lewą miłe błahostki, złośliwe wierszyki i zgrzeblim cieszące blizkich i dalekich bliźnich prozy. Jego „Świadczenia wojenne“ są naprawdę, kto wie, czy nie najlepszym ze świadczeń humoru wojennego u nas. Autor ich nie jest z natury ludożercą; raczej płata ośmieszając swoich spostrzeżeń figle, niż im rozplata bruchy i wypruwa wnętrzności. Cyniczny nie bez domieszki otwierającego tu i ówdzie oko sentymentu, eleganci w wypowiedzi o rzeczach, które mówili odstręcają od elegancji, w podpatrzeniach zrzęzny, wnikliwy i często przenikliwy a w stylu załojny, wiążący każde zdanie na kokardę, zmusza czytelnika do wesołej uwagi od pierwszych słów książki zaraz, od pierwszego porównania tytułowej bohaterki, „pani Muszki“, z — Mackensem.

Po pani Muszce idzie pani Wanda, po pani Wandzie panna Lusja i znów pani Rejentowa i zabawna Kaśka Potocka. I tak dalej i dalej ciągnie się łańcuszek tych swawolnych opowiadań, którego ogniwkami są przeważnie „dusze“ kobiece, dla ścisłości dodajmy: dusze z ciałami, bo tylko w tem połączeniu można autora nazwać koneserem kobiecości. Jestto kobiecość, bez skrupułów zbytnich rozebrana ze zwykłej frazeologicznej garderoby i wprowadzona w tym mognym negliżu w kontakt bezpośredni z wojną i jej sprawami. Wynik takiego sąsiedztwa nie wróży naturalnie nic dobrego moralności, natomiast czytelnikowi, który się chce rozzerwać, zapewnia szereg rzetelnie miłych emocji.

Kobieta, będąca jak w lżejszych, tak i w poważniejszych książkach tego pisarza osła jego uwagi, nie pochłania sobą przecież całej wesołości tego dobrze wychowanego drapieżcy, który za dużo jej zresztą sam miłych chwil zawdzięcza, żeby się na nią mógł serjo oburzać. Już to trzeba Buremu Janowi przyznać, że do oburzenia nie jest skory. Z tym uśmieczkiem raczej, który degraduje wielkość występku i robi z niego, ot,

zwykłą sobie wesołą przygodę, owszem, po drodze ubierając ją jeszcze w różne zakazane ponęty, z po-blaźliwością, przyrodzona ludziom rozumnym, woli ten miły pisarz zamiast rzucać groch gniewu o ścianę rzucać na papier, wysmukłe, łonym a szyderczym rzędem płynące, rozchylone w półuśmiechu zdania, co parę słów zastrzane aż do finezyjnego, naprawdę dobrego dowcipu.

W ten sposób z ciętych, chwalebnie krótkich opowiadań powstaje rodzaj podróży po Polsce wojennej, podróży, odbywanej broń Boże, nie z jakimś pretensjami do głębokich spostrzeżeń, przeciwnie, muskającej wszystko lekko i mile z rozpędzonego, nie mającego nigdy czasu autorskiego auta, o którego przejeździe świadczy tylko raz po raz ostrzegawcze beknienie: „Uwaga tam, bo jadę ja, który wszystko wzdę i ze wszystkiego żartuję“.

Do współpodróży z tym niby lekkomyślnym szoferem, grożącym ciągle skręceniem karku sobie i tym, których wiezie a w ostatniej chwili umiejącym zawsze jakoś wybrnąć z przygody i obdarzyć jeszcze pasażera przed rozstaniem swą aforystycznie zwięzłą mądrością, doskonale przystosowaną do potrzeb bieżącej tylko namawiać wszystkich ludzi dobrej woli, to znaczy mających wolę kupić dobrą książkę. Rada moja z pewnością ich nie zawiedzie. sm.

## Nauka i sztuka.

\* James Gibbons Hunecker, autor najlepszej angielskiej monografii o Fr. Chopinie, zmarł w Nowym Jorku, w marcu br., gdzie był nauczycielem w „National Conservatory of Music“ i krytykiem muzycznym („New York Recorder“, „Morning Advertiser“ i „Sun“). Pochodził z Filadelfji. Napisał szereg książek w błyskotliwym i pełnym paradoksów stylu, przypominającym Chestertona: „Mezzotints in modern music“, „Overtones, a book of temperaments“, „Melomaniacs“, „Vis'naires“, „Iconoclasts (a book of dramatists)“, „Egoists (a book of superman)“, „Iwory, Apsand Rakochs“, „Franz Liszt“ i „Chopin, the man and his music“ (1910). Wybrane ustępy z tej ostatniej książki tłómaczyła na język polski śp. Marija Finkłówna. Jako literacki krytyk muzyczny należał Hunecker do najwybitniejszych pisarzy Ameryki.

\* Aukcja rękopisów muzycznych, odbyta w antykwariacie K. E. Henrpięgo w Berlinie, wykazuje interesujące ceny: kwit wystawiony przez J. S. Bacha osiągnął kwotę 3.900 marek niemiec., autograf sonaty Mozarta 24.000 m. niem., list Mozarta 4.600 m. niem., autograf muzyczny Beethovena (2 strony) 15.000 m. niem., szereg listów Wagnera od 120-350 m. niem.

\* Nieznane symfonie J. Haydna w liczbie trzech odkryto w Wallerstein w bibliotece ks. E. Oettingen-Wallerstein. Pochodzą z r. 1789.

kich w gronie emigrantów francuskich, przyczem niepoślednio wpływa na ten stały prąd wspólność religij zreformowanej. A zresztą francuskie koła uchodźców, przesiedlone od r. 1685 do Prus, związane z niemieckim środowiskiem, życiem i stosunkami, przedewszystkiem kupieckimi, większość bowiem emigrantów trudni się przemysłem i handlem, małżeństwami z Niemcami, wreszcie przynależnością do jednej wiary i poddane skutkiem tego wpływom stąd idącej jednolitości duchowej, ulegały z biegiem czasu coraz to większemu wynarodowieniu. Wdzięczność za udzielone im schronienie po opuszczeniu ojczyzny, przetwarzać ich musiała w lojalnych poddanych pruskich. Do pewnego czasu przetrwał jedynie język i pewne narodowe obyczaje, zresztą odrębność narodowa rozplynęła się w zupełności w objęciach Prusactwa. Już więc podłoże familij i domu rodzinnego, na jakim Daniel Chodowiecki, jako człowiek urastał, nie może nosić na sobie znamion narodowo-polskich, lecz przeciwnie, jest raczej polskości obce, choć nie wrogie; otacza go atmosfera mieszanego małżeństwa protestanckiej rodziny kupieckiej, gdzie duch narodowy nie przenika myśli i czynów. Dowiemy się później, że jako dziecko Daniel nie uczęszcza do szkół polskich, języka polskiego i w domu ojczystym się nie uczy. I dusza też jego ani z dzieciństwa ani z młodości — ni z domu, ni ze szkoły — nie była w stanie wynieść przywiązania i miłości do Polski, przesiąknąć polsnością.

A teraz zbadajmy — co tego, jak sam twierdzi, „prawdziwego Polaka“ łączy w dalszym życiu z tą polską ojczyzną i co on dla niej zdziałał?

Bezspiecznym jest, że Daniel po za Gdańskiem w Polsce nigdy i nigdzie — z wyjątkiem Krakowa — nie bawił i tej wrzekomej swej ojczyzny zupełnie poznać się nie kwapił. Pozostały ślady, że Chodowiecki w całym swym 75-cio letnim życiu — jeden jedyny raz znajduje się poza granicami Rzpltej Polskiej,

w Krakowie.\*) Tej jedynej w życiu wycieczki pobudką, nie była chęć poznania Polski i zwiedzenia ziemi ojczystej, lecz cel jej był czysto kupiecki. Po rok bowiem 1755 jest Daniel niczem innym jak pomocnikiem handlowym wuja swego Ayrera (brata matki), do którego po śmierci ojca w . 1743 zostaje oddany na dalszą praktykę kupiecką, a który w Berlinie posiada sklep towarów norymberskich. Pozostaje on tutaj jeszcze amatorem, który studja nad sztuką malarską, kontynuując tylko w wolnych od właściwego zajęcia chwilach, a prace swe artystyczne po za tem, zmuszony jest poświęcać ozdabianiu wytworów przemysłu, mających odbyć w handlu wuja. Sporządza więc miniatury i malowidła emaliowe na kości słoniowej i pergaminie umieszczone na bonbonierkach, tabakierkach, pudełkach do pudru lub brelokach. Kiedy więc w r. 1750 wyjeżdża do Krakowa, to zostaje, jak to zresztą historycznie stwierdzone, wysłany przez wuja w charakterze kupczyka z towarami na jarmark; na przeznaczenie do tego zastępstwa Daniela wpływa z pewnością ta okoliczność, że wuj sam pozostaje w interesie w Berlinie i nie chce jako człowiek starszy narażać się na niezmierne trudy podróży dalekiej i w owych czasach nadmiernie uciążliwej, a ponadto może rzetelności swego siostrzeńca jako krewnego zaufać. Prawdopodobnym jest jednak również, że nie małym motywem tej podróży był i wzgląd na to, iż młody Chodowiecki mógł po polsku rozumieć, a może nawet w mowie językiem tym kaleczyć.

Wiemy, że Chodowiecki w późniejszych latach odbył dwukrotnie podróż do Gdańska, a to w latach 1773 i 1780.

\*) Jestto rysunek piórkowy tuszem malowany, przechowany w muzeum weimarskim, oznaczony jako: „Ein polnisches Jubeljahr und Bus-Predigt in Cracau. gezeichnet 1750. D. Chodowiecky (sic!) del. (incavit) Cracovia.“

(D. c n.).

## Od Administracji.

Nadzwyczajne podrożenie kosztów, związanych z wydawnictwem, a w szczególności papieru i robocizny, zniewala nas do podwyższenia prenumeraty naszego pisma z dniem 1. maja br. Do ostatnich granic możliwości staraliśmy się utrzymać pomimo stale wzrastającej drożyzny artykułów drukarskich przy dotychczasowych cenach, gdy jednak nowe zaszły w ostatnich czasach na rynku wydawniczym zmiany — zniewoleni jesteśmy do następującego podniesienia ceny pisma:

**od dnia 1 maja 1921**

prenumerata miesięczna wynosić będzie za wydanie ranne i popołudniowe bez dostawy 180 mk., z dwukrotną (przesyłką pocztową) 210 mk., za granicą 300 mk. — Numer poranny 4 mk., popołudniowy 7 mk.

NADESIANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

**Płaszcz, Kostjumy, Suknie**

dla Pań i pańienek najgustowniejsze, najtańsze — poleca

**Marja Opolska**

Małackiego 1. 9. i p.

1900n

**Amerykańskie maszyny do pisania**

**„The-Fox“**

zuanej dobroci, po niskich cenach posiada na składzie

FIRMA:

n1747

**America - Europe Exchange Corporation**

pl. Marjański 5 li p.

ZAKŁAD BUDOWY

**Wodociągów i Pomp**

**ANTONI KUNZ** sp. z o. odp.  
Lwów,  
ul. Leona Sapieży 1. 57. parter

przyjmuje zlecenia w zakresie działalności wchodzącej. 20n

Pompy transmisyjne i parowe dla fabryk, hydrauliczne barany i wiatrakł ekładem.

## Wiadomości bieżące.

Lwów, 29 kwietnia.

— Repertuar teatru miejskiego:

Piątek 29 kwietnia o 7 wieczór „Biały mazur“, operetka, nowość.

Sobota 30 kwietnia o godz. 3.30 popoł. „Pan Damazy“, komedia. — O godz. 7 wieczór „Biały mazur“ operetka.

Niedziela 1 maja o 3.30 popoł. Przedstawienie dla robotników „Sędziowie“ i „Verbum nobile“. — O 7-ej wieczór „Lalka“.

Poniedziałek 2 maja o 7 wieczór „Biały mazur“.

Wtorek 3 maja o 3 popoł. „Halka“. — O 7 wiecz. Uroczyste przedstawienie w 130 rocznicę konstytucji „Wielki dzień“, sztuka w 4 aktach na tle historycznym Stefana Krzywoszewskiego.

Środa 4 maja o 7 wiecz. „Wielki dzień“, sztuka.

Czwartek 5 maja o 7 wiecz. „Biały mazur“.

Piątek 6 maja o 7 wieczór „Biały mazur“.

Sobota 7 maja o 3.30 popoł. „Miód kasztelański“ komedia. — O 7 wieczór „Twarz i maska“, komedia.

APOLLO. „Orlątko“, monumentalny dramat w 7 aktach.

— Wieczory dyskusyjne w Klubie demokratyczno-narodowym. W piątek dnia 29 kwietnia br. odbędzie się w lokalu tegoż klubu przy ul. Pańskiej 11 zebranie dyskusyjne, które zagał p. dr. Jan Gwalbert Pawlikowski na temat „Kultura wsi“ (o zadaniach kulturalnych wobec ludności wiejskiej). Początek o godzinie 7-ej wieczór. Członkowie Związku ludowo-narodowego i stronnictwa demokratyczno-narodowego mogą wprowadzić gości, którzy będą mile widziani.

— W sprawie tzw. „Komisji Międzypartyzystycznej“. Sprawa nadużyć akademickiej „Komisji Międzypartyzystycznej“, szerokim echem obiegających Lwów, wywołała słuszne oburzenie żywołów narodowych wśród młodzieży. W związku z tą sprawą obok sprostowań towarzyszą, samowolnie zamianowanych patronami powrotu ukraińców i żydów na uniwersytet, napływają do nas coraz liczniejsze protesty młodzieży narodowej. Ze względu na ich ilość oraz wspólne ostrze, zdążające do wstrzymania ukraińców i żydów od studiów aż do czasu, póki wszyscy akademicy-Polacy nie powrócą z wojska, nie drukujemy wszystkich tych głosów słusznego oburzenia, wstrzymując się z sądem ostatecznym o walce, jaka

zawrzała wśród nielicznej grupy młodzieńczej tzw. postępowej a przytłaczającą większością narodową, aż do Wiecu Ogólnokademickiego, który działalność „Komisji Międzypartyzystycznej“ rozpatrzy i oceni.

— Wydział Koła Pań TSL. składa JW. Panu Julianowi Czudernie najgorętsze podziękowanie za hojny dar na rzecz Bursy im. Boberskiej w kwocie 10.000 mk., jak i za życzliwe słowa z którymi się do naszej instytucji zwrócił. 1914

— Chrześcijańska antykwarnia i księgarnia spółdzielcza została przeniesiona do lokalu przy ul. Krzywej 9, (obok Banku hipotecznego), równocześnie uprasza się wszystkich PT. udziałowców, by zechcieli podjąć swoje książeczki udziałowe. 1899

— Dyrektorowie wojennego Zakładu kredytowego pp. Maryewski i dr. Szenk, wyjechali do Warszawy, celem poczynienia tam ostatecznych zarządzeń dla otwarcia filii tego Zakładu. Filia ta będzie się mieściła w Warszawie (ul. Jasna 10) i rozpocznie normalne funkcjonowanie z dniem 20. maja br., informacji jednak będzie udzielała i podania o kredyt przyjmowała już od pierwszych dni maja.

— Z teatru. Na dzień 3 Maja na uroczystość narodową dyrekcja przygotowuje 4-aktową sztukę St. Krzywoszewskiego pod tytułem „Wielki dzień“. Sztuka ta grana z powodzeniem w teatrze Polskim w Warszawie przedstawia ważny moment dziejowy w którym waga się losy Rzeczypospolitej, oraz konflikt między reformatorami, żądającymi przeprowadzenia konstytucji, a zwolennikami starego systemu. Główne role spoczywają w rękach pp. Michnowskiej (Chorażyna), Wiland i pp. Bieleckiego, Larewicza, Kozłowski, Rasińskiego, Justiana, Okornickiego. Nad stylową wystawą czuwa zaproszony przez dyrekcję znawca epoki stanisławowskiej p. St. Wasylewski.

— Z Narodowej Organizacji Kobiet. (N. O. K.) W sobotę, dnia 23 odbyło się w sali Tow. Pedagogicznego zebranie obywatelskie kobiet. Po zagajeniu przez przewodniczącą ks. E. Lubomirską, przedstawiła w imieniu wydziału N. O. K. dotychczasową działalność organizacji, p. Ruczajówna, zaś p. Demelówna wezwała obecne zgromadzone w liczbie około 100 osób do wspólnej pracy. Ożywna dyskusja zakończyła zajmujące zebranie. N. O. K. ogniskuje kobiety wszystkich warstw i wszystkich odcieni politycznych, idących za hasłem „Bóg i Ojczyzna“, we wspólnej pracy, dążącej do odrodzenia twórczej siły narodu, która się przejawiać powinna w życiu ekonomicznym i politycznym. W tym celu N. O. K. gromadzi kobiety, stwarzając teren wspólnego porozumienia i działania takiego, jakie dla danego zespołu się okaże potrzebne. Organizacja ta o charakterze ponadpartyjnym może być doskonałą szkołą i polem życia obywatelskiego dla kobiet, które obecnie wzywa ustrój państwa do spełnienia obywatelskich obowiązków. Każda Polka-chrześcijanka, do organizacji tej wejść powinna. — Informacje w lokalu N. O. K., Ossolińskich 11, II. podwórce, I. piętro.

— Sprostowanie fałszu. „Dziennik Ludowy“ pisząc o nadużyciach Puzappu, wspomniał, że jeden z kierowników Puzappu, przeciwko któremu wytoczono śledztwo, sędzia Mindowicz, należy do stronnictwa narod. dem. Owóż musimy sprostować że p. Mindowicz nie był i nie jest członkiem stronnictwa narod. dem., ale owszem zbliżony bardzo do kierunku „Dziennika Ludowego“ a na publicznych wiecach występował nieraz przeciwko stronnictwu narod.-demokratycznemu. Jaki stosunek łączy „Słowo Polskie“ z Puzappem, świadczy fakt, że „Słowo Polskie“ pierwsze poruszyło sprawę nadużyć. Obecnie gdy sprawą zajęły się sądy ze względu na toczące się śledztwo nie podawaliśmy dalszych szczegółów, wierząc, że sądy nasze sprawę tę należycie wyświetlą a o to jedynie nam chodziło. Że P. P. S. będzie ex re Puzappu atakować nasze stronnictwo, byliśmy pewni, bo to zwykła taktyka organu p. Hausnera.

— Z sali sądowej. Rozprawa przeciwko Hryniowi Grabcowi, oskarżonemu o podpalenie, zakończyła się wczoraj wyrokiem skazującym go na 4 lata ciężkiego więzienia.

— Dobrze trafił. Gospodarzowi Karolowi Melenyczowi w Porsznie skradziono onegdaj różne rzeczy wart. 50.000 mk. Wczoraj udał się M. na plac Solskich w poszukiwaniu swych rzeczy i tu nawinął się Aleksander Kaleta, który ofiarował mu na sprzedaż jego własne a skradzione mu rzeczy. Melenyszyn spowodował aresztowanie Kalety. W policji oświadczył on, że rzeczy te kupił u jakiegoś chłopca za 2 tys. mk. Gdy zaś okazało się, że Kaleta żyje bez stałych dochodów, niema żadnych papierów i nigdzie nie mieszka — zapewniono mu odrazu dach nad głową i w.kt. przez przybicie na protokole pieczętki „Aresztant“, co uprawnia go do zamieszkania w schronisku przy ul. Jachowicza, zanim dostanie się na stały pobyt na Batorego.

— Gościnny występ artystów warszawskich we Lwowie. Wieczór pieśni i humoru, który odbędzie się dnia 29 kwietnia br. o g. 8 wiecz. w sali Tow. muzycznego zapowiada się bardzo zajmująco. W miłym tym wieczorze biorą udział śpiewacy opery warszawskiej: p. Maria Korwinowa, p. Janota-Janębski i p. Munclinger, dalej p. Z. Białkowska i wyborny satyryk p. Sliwiński.

Bilety wcześniej do nabycia w składzie nut Połockiego, ul. Tańskiej 1. 1904

## Ameryka zakomunikowała Francji treść propozycji Niemiec.

Paryż. (E. E.) (Radio.) Rząd amerykański zakomunikował ambasadorowi francuskiemu treść propozycji niemieckich. „Petit Parisien“ dowiaduje się, że Francja odpowiedziała, iż musi się porozumieć z aliantami.

Warszawa. (E. E.) „Kurjer Poranny“ w artykule wstępnym domaga się energicznie ogłoszenia urzędowego tekstu Konstytucji w dniu 3 Maja.

Warszawa. (E. E.) Komisja prawnicza obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad sprawą amnestii. Przewodniczący Dr. Marek wysunął następujące postulaty: 1) zupełna amnestia dla przestępców politycznych; 2) rozszerzenie amnestii dla przestępców pospolitych; 3) amnestia dla przestępców ukaranych administracyjnie; 4) uchylenie wszystkich kar dyscyplinarnych dla funkcjonariuszy państwowych. Przedstawiciele rządu poczynili zastrzeżenia co do poszczególnych punktów.

Warszawa. (E. E.) Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej omawiano sprawę zaciągnięcia pożyczki w sumie 1 miliard marek w Stanach Zjednoczonych. Pożyczka ta obrócona ma być na inwestycje, budowę sieci tramwajowej, irozszerzenie wodociągów i kanalizacji, budowę szpitali, oraz rozbudowę miasta. Pożyczka spłacana ma być w 60 latach z amortyzacją po latach 10; stopą procentową 5 pr.

Warszawa. (E. E.) (Radio.) Odbyło się tu zebranie informacyjne w sprawie projektu stałej wystawy wzorów i towarów, nadających się do eksportu z Polski. Koła handlowe zastrzegają się przeciw temu, by wystawa nie przyczyniła się do stworzenia syndykatu eksportowego. Zapowiedziano, że szczegółowe narady w tej sprawie wkrótce się odbędą.

Gdańsk. (E. E.) (Radio.) Zastrajkowali tu robotnicy portowi, protestując przeciw rewizjom policyjnym, mającym na celu wykrycie butów, przeznaczonych dla wojska polskiego. Niemcy rozsiewają fałszywe pogłoski, że powodem strajku jest starcie robotników z wojskiem polskim.

Wilno. (EE.) Mimo szybkiego odradzania się życia ekonomicznego na Wileńszczyźnie element polski, który najwięcej ucierpiał w czasie wojny (szczególnie od bolszewików), wyciskany jest coraz bardziej przez elementy obce. Departament przemysłu i handlu, chcąc ratować polski stan posiadania, zwrócił się do rządu polskiego o kredyt 100 milj. mk. na pożyczkę dla przedsiębiorstw polskich. Kredytu jednak dotąd nie przyznano. Departament uważa, że odmowa pościągłaby za sobą fatalne skutki dla przemysłu polskiego.

Poznań. (EE.) Dyrektor departamentu aprowizacji oświadczył, że w przyszłym roku gospodarczym sekwestr z poznańskiej dzielnicy zachodniej nieda się utrzymać; jest on niepotrzebny wobec zakończenia wojny. Wolny handel z pewnymi ograniczeniami wzmocze produkcję.

Bytom. (EE.) W Gliwicach zatrzymano kilka skrzyń z literaturą komunistyczną, drukowaną w Berlinie, zaopatrzoną w fałszywy napis „Warszawa“.

Praga. (EE.) „Czas“ donosi, że toczą się tu rokowania z rządem francuskim w sprawie przejęcia 10 tys. żołnierzy b. armji Wrangla przez Czechów, celem zapewnienia im egzystencji.

Warszawa. (EE.) Miejsce zmarłego posła Halperna zająć ma kupiec łódzki ortodoksa Preier.

Warszawa. (EE.) Klub pracy konstytucyjnej zaprzecza wiadomości o wstąpieniu Steczkowskiego i Tarnowskiego do PSL.

Warszawa. (EE.) Wyznaczony na 28 bm. proces przeciw redakcji „Narodu“ za drukowanie „Pamiętników Pana Boga“, odroczone, z powodu nieprzybycia ekspertów.

Warszawa. (EE.) Dziś w południe odbyło się posiedzenie komisji mieszanej polsko-rosyjsko-ukraińskiej w sprawie repatriacji. Na przemówienie powitalne p. sła Kossaka odpowiedział po rosyjsku imieniem rosyjskiej delegacji p. Ignatiew.

Praga. (EE.) „Narodni Polit.“ donosi, że związek posłów niemieckich wygotował memoriał do L. N. w sprawie ucisku, któremu podlegają Niemcy w Czechosłowacji. Liga Narodów odczytała ten memoriał ad acta, zaznaczając, że nie może mieszać się do wewnętrznych spraw danego państwa.

Londyn. (PAT.) Dalszy ciąg konferencji między górnikami a właścicielami kopalń odbędzie się jutro. Hern będzie konferował oddzielnie z każdą stroną.

Praga. (PAT.) Dzienniki czeskie donoszą z Budapesztu: Wobec tego, że Węgry zachodnie mają w najbliższym czasie być przyłączone do Austrii mąż zaufania Karola Habsburga pułkownik Lehar organizuje znowu agitację na rzecz autonomji Węgier zachod. Dzienniki czeskie obawiają się, że agitacja doprowadzi do nowej próby przewrotu monarchistycznego na Węgrzech.

— Moskwa. (PAT.) Lotewski minister handlu doniósł, że wolny port w Rydze będzie z dniem 5 maja otwarty dla handlu.

## Listy z kraju.

Kołomyja, w kwietniu.

Malo i rzadko czyta się w poważnych dziennikach o Kołomyji, która nie powinna nam Polakom być obojętna, choćby przez szacunek dla bolesnych wspomnień martyrologii kosaczowskiej. Stosunki są tu w każdym kierunku tak opłakane, że czas najwyższy zatroszczyć się na serio o przyszłość tego miasta i wziąć się z całym wysiłkiem i energią do uzdrowienia życia tutejszego pod względem narodowym, kulturalnym i społecznym, jeśli Kołomyja nie ma być w niedługim może czasie zaliczoną do straconych dla nas placówek.

Kwitnaca niegdyś życiem „stolica Pokucia” przez gwałtowne wstrząśnienia i burze niejednej inwazji i okupacji i w żaden sposób nie może się dźwignąć. Być może, że z nastaniem normalnych warunków życia handlowe i przemysłowe popłynę tu znowu wartkim strumieniem, do czego w znacznej mierze przyczyni się poblizka granica rumuńskiej, ale życiu narodowemu polskiemu, kulturze i myśli szczerze polskiej grozić tu zaczyna poważne niebezpieczeństwo.

To ognisko pracy polskiej zaczyna przygasać dzięki bierności tutejszych czynników narodowych, które coraz silniej rozwijającej się organizacji i „robotce” ludzkiej nie umieją niczego przeciwstawić. Odnosi się wrażenie, że panowie z pod czerwonego sztandaru i znaku Witosa widząc w Kołomyji słabo obsadzoną i bronioną pozycję — postanowili ją wziąć szturmem i w ostatnich czasach przypuścili do niej szybkie i gwałtowne ataki. Znaczący pośpiech i energię ofensywy.

Ledwie przebrzmiały słowa p. Moraczewskiego na tuższym zgromadzeniu PPS, odbytem dnia 21 bm., a już dziś tj. dnia 24 bm. odbył się tłumny wiec ludowy, zwołany przez PSL, a równocześnie niemal zebranie organizacyjne Związku strzeleckiego. Poseł Moraczewski, zareklamowany tu szumnymi plakatami „były pierwszy Prezydent Ministrów Rzeczypospolitej polskiej i Wicemarszałek Sejmu ustawodawczego” wygłosił dwugodzinne przemówienie wobec licznego audytorjum, złożonego z różnych sfer i stronnictw, w którym jednak najmniej może było „towarzyszów”. Mowa ze względu na audytorjum nacechowaną była umiarkowaniem.

Moraczewski mówiąc o walce stronnictw w Sejmie podniósł z naciskiem, że nie tylko prawica jest słaba, ale bardzo słabą jest także lewica, bo — pisał — „w nas trafił piorun z Moskwy i rozszedł nas na dwie części, które teraz także ze sobą walczą”.

Znamienne było to przyznanie się do słabości. Mam wrażenie, że „towarzysze” zebrani na sali byli trochę rozczarowani, gdyż mowa p. M. była dla nich za inteligentna, a co ważniejsza za spokojna i za umiarkowana. Po przemówieniu p. M. odczytał przewodniczący zgromadzenia maszynista kolejowy Szyszka rezolucję uchwalającą votum ufności lewicy w Sejmie, która jednak spotkała się ze słabym aplauzem.

Dzisiejszy wiec ludowy miał przebieg następujący:

Około 12-iej w poł wypełniła się sala tuł. Kasy Oszczęd. przeważnie tuł. mieszczanstwem i inteligencją różnych zawodów. „Ludu” było niewiele. Zrazu powstał spór o skład prezydium wiecu — wkońcu jednak zgodzono się na przewodniczącego „Pow. Komitetu Obrony Państwa” sędziego Jankowskiego, który objął przewodnictwo wiecu.

Po zagajeniu przez p. Jankowskiego, który prawil frazesy o współpracy stronnictw i narodowości, wygłosił przydługie i okropnie nudne i pachciarzkie przemówienie Jampoller-Jampolski, red. „Kurjera Lwow.”. Cała mowa Jampoller-Jampolskiego była tylko odmienianiem w różnych przypadkach nazwisk Witosa i wystawianiem jego przedziwnego geniuszu. Więc naturalnie wszystko co się stało dobrego w Polsce i co jest dobrego, to tylko zasługa tego męża opatrznosciowego — natomiast co złego, to wina reakcyjnej endecji i jej leaderów. Mówił ciągle i bez wytchnienia o konieczności Polski ludowej i tylko ludowej, o tem, że rząd musi być tylko ludowy, że inteligencja bez ludu jest to myśl bez ręki. Nic powiedział tylko, czem byłby lud bez inteligencji. Dalej mówił androny o naszych reprezentantach zagranicą, którzy poza umiejętnością chodzenia po błyszczących posadzkach niczego nie umieją i że Polskę reprezentują przedstawiając stosunki nasze wewnętrzne w niekorzystnym świetle.

Wmawiał w obecnych na sali, przypominając tutejszy burzliwy wiec z listopada z. r., że teraz widac w wszystkich zgodność i garnięcie się do stronnictwa ludowego, że ruch ludowy objął najszersze warstwy inteligencji itp. bzdury.

Po red. Jampollerze-Jampolskim przemawiał właścianin, tutejszy osadnik polski z przysiółka Św. Stanisława p. Rak, który obok Piłsudskiego podnosił zasługi generałów Hallera i Muśnickiego.

Po przemowach odczytano rezolucję, przywiezioną przez p. Jampoller-Jampolskiego.

## Ze świata.

© Jak humoryści psują humor a biedni miasta Cahors się cieszą... Na obecnej paryskiej wystawie humorystów pojawiła się karykatura artystki teatralnej mlle. Cecile Sorel, zrobiona przez rysownika Bib. Karykatura naprawdę nielitościwa, przeraźliwie długi nos, kierująca się ku niemu broda, słowem istne straszdyło, lecz jakże bardzo, mimo swojej brzydoty, podobne do uroczej mlle. Cecile Sorel!

Ktoś złośliwy przesłał artystce fotografię karykatury. Mlle. Cecile jak burza wypadła z swojej luksusowej willi, wsiadła do auta i kazała się wieźć na wystawę. Podczas drogi przepudrowała zbyt rozognioną twarz, poprawiła kapelusz, ułożyła usta w najmilszy uśmiech. „Niechaj osądzą, czy ta karykatura, to obrzydliwstwo jest do mnie podobne”!

Kiedy stanęła przed karykaturą, opuścił ją spokój.

Nie każda Cecile, musi mieć w sobie łagodność Św. Cecylji.

Dotknięta do żywego piękność rzuciła się ku karykaturze i roztrzaskała szkło na drobne kawałki.

Bo jakże tu się nie unieść? Ci wstrętnei humoryści, tak bardzo psujący dobry humor wesołej zawyczał mlle. Cecile, wywiesili karykaturę na pierwszym miejscu. Mlle. Cecile wie dobrze, że początkowo karykatura ta wisiała w jakimś ciemnym kącie. Dopiero kiedy „humoryści” dowiedzieli się o złym humorze przedmiotu tej karykatury i o tem, że zaskarżyła ona ich o wypłacenie 10 tysięcy frank. odszkodowania za szkody, jakie może ponieść z powodu ośmieszenia, ażeby jej dokuczyć, przegniewili karykaturę, tak, by „tout Paris” mógł się naigrawać z długiego nosa i wystającej brody mlle. Cecile.

Posypało się więc szkło. Zbiegła się publiczność, rozgniewana mlle. Cecile zaprowadzono do sekretariatu, aby wytłumaczyła się ze swojego czynu.

Podczas tego humorystycznego badania mlle. Cecile spostrzegła, że brak jej w jednym z pierściotków dużego rubina. Wypadł zapewne podczas rozbijania szkła.

Sekretariat wystawy z sędziów przemienił się w poszukiwaczy rubinu. Udali się wszyscy do sali w której owa nieszczęsna karykatura wisiała i na kłęczkach, wśród kawałków szkła, zaczęli szukać kamienia. Mlle. Cecile częściowo dopięła swego. Zobaczyła swoich wrogów na kłęczkach i to nie przed samą sobą, lecz przed karykaturą. Przed nią wobec tego musieliby leżeć płakiem, lub wpaść pod ziemię.

Rubin nie znalazł się. Artystka zażądała odszkodowania. Znowu 10 tysięcy franków. — „Widocznie, to jej kabalistyczna cyfra” — pomyśleli humoryści i jak to bywa zwyczajem wesołych ludzi, żartem zbyli to żądanie.

Gdyby humoryści nie byli tak wesołi, to zdołaliby w całej tej sprawie wyszukać głębszy podkład.

A było to mianowicie tak. Mlle. Cecile posiada stary yacht. Nazywa się ona on La Luysa. Yacht ten wymagał reparacji. Gdy oglądął go fachowiec, przedsiębiorca p. Delsaux, oświadczył, że: „jakiego starego pudła nie warto naprawiać”. Mlle. Cecile, która ma specjalny sentyment do La Luysa'y, oddała ją jednak do naprawy. P. Delsaux po jakimś czasie przysłał rachunek za naprawki: 11,025 franków. Mlle. Cecile oburzyła się. „co! za takie stare pudło aż 11,025 franków! Dam panu 1,025 franków”. Sprawa oparła się o sąd. Mlle. Cecile przysięgła sobie, że nie zapłaci więcej ponadto, co postanowiła: tysiąc dwadzieścia pięć franków, więcej ani sous. Sędziowie byli innego zdania i właścicielka Luysa'y przeczuwa-

ła, że będzie musiała zapłacić całą sumę. Była w złym humorze. Do tego ta karykatura! W innych okolicznościach uśmiechałaby się z niej wesoła Cecile, teraz wszystko ją irytowało.

Genjalna myśl! Niech humoryści zapłacą owych 10 tysięcy franków, których żąda przebrzydły Delsaux!

Nie, absolutnie losy zawzięły się na wesołość pięknej aktorki! Humoryści zapłacić nie chcą i nikt nie jest w stanie zmusić ich do tego.

Następuje znana scena z rozbiciem szkła i zguba rubina. Znowu możliwość uzyskania 10 tysięcy fr. na zapłacenie odmlodzenia Luysa'y. I znowu nic z tego. Humoryści sobie drwią.

I los sobie drwi: pierścionek bez ozdoby, karykatura nieknięta, tylko szkło zbite, za Luysa'y trzeba zapłacić!

Losowi żal się zrobiło bez ślicznej osobki i przysłał jej częściową pociechę w osobie szofera, który w aucie znalazł poszukiwany wśród kawałków szkła rubin.

Lecz karykatura została karykaturą, a p. Delsaux jest nieugięty!

Smutna historia o wesołych rzeczach.

Najlepiej jednak na pasję mlle. Cecile wyszli biedni z miasta Cahors (dep. Lot, 599 km. od Paryża, 15,369 mieszkańców).

Burmistrz tego miasta, p. Monzie, zakupił karykaturę mlle. Sorel, jeszcze zanim zaczął o niej mówić cały Paryż.

Teraz p. Monzie napisał list do humorystów z tem, aby sławna karykaturę puścili na licytację. „Niechaj-że z błazeństw paryskich — kończy swój list burmistrz — mają pociechę biedni kołomyja. Między nich sumę, otrzymaną za karykaturę, rozdzielę”.

P. Monzie jest w tym wypadku „morałem z bajki”.

## Nekrologia.

### Napoleon Gołaszewski

żołnierz z 63 r., właściciel dóbr ziemskich, zmarł we Lwowie dnia 27 kwietnia br. zaopatrzony Św. Sakramentami, przeżywszy lat 80.  
Pogrzeb odbędzie się w piątek 29 kwietnia br. o 3-ciej popoł. z ulicy Okońskiego 2 1900  
Osobnych zawiadomień nie rozysła się.

### NABOŻEŃSTWO ŻALOBNE

za duszę s. p.  
**HELENY BRZECZONOWICZOWEJ**  
jako w czwartą rocznicę śmierci odprawionem zostanie w Bazylice archikatedralnej w sobotę 30 kwietnia o 11-tej przedpołudniem. 1855

### FRANCISZEK MALKO

am. inspektor polskich kolei państw.  
zasnął w Panu po ciężkich cierpieniach, zaopatrzony Św. Sakramentami, dnia 28 kwietnia 1921 r., w 55 roku życia.  
Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 30 kwietnia 1921 r., o godz. 3-ciej po poł., z domu żałoby ul. św. Józefa l. 4 na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który zaprasza krewnych i znajomych  
żona z dziećmi.  
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele OO. Bernardynów w sobotę dnia 30 kwietnia 1921 r., o godzinie 8:30 ran. 1902

### Jadwiga z Miłewskich MAŁACZYŃSKA

żona nauczyciela gimn. funkcyjnarzuszka mieje Zakładu elektr. zmarła dnia 27 kwietnia 1921 r. przeżywszy lat 28.  
Dotknięci cięsem bolesnym mąż i rodzina zapraszają na pogrzeb, który odbędzie się w sobotę dnia 30 kwietnia 1921 r. o godz. 5-tej popoł. z krypty kościoła OO. Bernardynów, na cmentarz Łyczakowski.  
Msza Św. żałobna odprawiona będzie w kościele św. Marii Magdaleny w poniedziałek dnia 2 maja 1921 r. o godz. 9-tej rano. 915

# OGŁOSZENIA.

#### CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz (nieparzysty) 8 Mk., „Nadesłane” i „Nekrologi” 25 Mk., na 1-szej kolumnie 30 Mk., Kronika 50 Mk., na kronice i komunikaty 35 Mk. — Drogi ogłoszenia 3 Mk. za wyraz. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego”.

#### CENY OGŁOSZEŃ

Zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz (nieparzysty) 12 Mk., „Nadesłane” i nekrologi 35 Mk., na 1-szej kolumnie 100 Mk., przed kroniką 70 Mk., na kronice i komunikaty 50 Mk. Drobnie ogłoszenia za słowo 3 Mk. Ogłoszenia: w porannym wydaniu 50% droższe.

### RUPNO I SPZEDARZ.

**Szmaty stare miękkie,** w większych kawałkach, w rodzaju barchanów, trykotów i t. p., zakupi Zakład drukarski „Słowa Polkiego”, Zimorowicza 11—15. Zgłoszenia między godz. 12—2 i 5—7.

**Księgi** handlowe, kwintarjusze, papiery, przybory biurowe i szkolne poleca „SARMACJA” Lwów, Akademicka 8. Zlecenia z prowincji odwrotnie. 1745

**Obrabarki** wszelkich systemów do drzewa, metali, młoty sprężynowe, parowe. Narzędzia dla każdej gałęzi przemysłu poleca „Pilot” Lwów Batorego 4. 1373

**Mebel** kupuje i płaci najwyższe ceny „Doroteum” Sapiehy 34. 1660

**Motory** benzynowe, ropowe, Diesla, elektryczne, Lokomobile, Maszyny parowe, Gary każdej wielkości, szybka dostawa, fachowa porada poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 1277

**Banda** himalaja do sprzedania. Listopada 25, drzwi na prawo parter. 1854

**Plugi** motorowe, parowe, maszyny rolnicze, urządzenia oraz naczucia mleczarskie, Motory, Turbiny, Lokomobile, poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 1371

**Modele** paryskie poleca Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Ad. Golascha. 1568

**Dwie** dojne krowy do sprzedania, stajnia do wynajęcia Dwernickiego 7. 1898

### POSADY POSZUKIWANE.

**Leśnik** egzaminowany, Polak, lat 25, żonaty, bezdzietny, z praktyką, zamiłowany w swym zawodzie, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „energiczny L.”. 1875

### WOLNE POSADY.

**Instytucja** bankowa przyjmie natychmiast stenotypistkę, piszącą biegle na maszynie w języku polskim i niemieckim. Kandydki z praktyką bankową mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod „Stenotypistka” przesłać należy do Biura dzienników S. Sokolowski i Ska Lwów, Jagiellońska 7. 1890

## MIESZKANIA I SKLEPY.

## W Jaremczu

wille urzędowa o 40 pokojach wydzierżawia na pensjonat 1815  
Zgłoszenia Jaremcze „Dwór“.

## ROŻNE DONIESIENIA.

Koncesjonowany dom komisowy inżyniera Chrzanowskiego Zimorowicza 6, poszukuje wspólnika kapitalisty. 1888

## PAPIEROSY „Egipskie“ i różnych innych fabryk

dla przyjezdnych poleca firma **WARSZAWA**  
„BRACIJA“ Ste-Krzyńska Nr. 34.  
(róg Marszałkowskiej)  
Telef. 123-01.  
po cenach monopolowych. Dla kupców ustępuję rabat.  
P.S. Na składzie wielki wybór cygar i różnych tytoni.

## BRONY

PLANETY konne amerykańskie  
PŁUGI jedno- i dwuskibowe  
WAGI decymalne i stożowa  
SMAR do wozów  
poleca z natychmiastową dostawą  
**SYNDYKAT ROLNICZY we LWOWIE**  
Plac Marjacki 10. 1906

## Suknie, kostjomy i płaszcze damskie

wykonuje podług najnowszych żurnali oraz przyjmuje wszelkie przeróbki 1695

## PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH

Julji Wesolej, Lwów, Kochanowskiego 3.

## Poszukuje majątku lasowego z wkładem 100 do 150 milionów

Konc. Biuro dla transakcji majątkowych

„FORTUNA“  
Lwów, ul. Frydrychów 8. 1913

## Ma na sprzedaż

kilkanaście kamienic, wili, parcel w różnych dzielnicach miasta, oraz: kilkanaście majątków ziemskich. Równocześnie przyjmuje w komis wspomniane objekty 1911

FIRMA PROTOKOŁOWANA

## „FORTUNA“

konc. ajencja dla transakcji majątkowych  
Frydrychów 8 III p. od godz. 8-10 i 3-6.

L. 1107/21

Trembowla 14 kwietnia 1921.

## OGŁOSZENIE!

Zarząd król wojn. miasta Trembowli zamierza przystąpić w najbliższym czasie do wznowienia — wstrzymanej wskutek działań wojennych —

## eksploatacji

znanego w całej Polsce

## kamienia trembowelskiego na najszerzych rozmiarach.

Oferty w formie dzierżawy spółki lub towarzystwa akcyjnego należy wnieść do Zarządu miasta do 31 lipca 1921.

Komisarz Rządowy:  
Krzyżanowski.

1865

## Hurtownia monopolu sztucznych środków słodzących LUDWIK HOSZOWSKI, Lwów, Akademicka 3,

zawia-  
mia, że **rozdział sacharyny** 1907  
za kwiecień i maj rozpoczyna z dn. 2 maja b. r.

## Dachówki asbestowo-cementowej papy, gontów, wapna, gipsu i innych materiałów budowlanych

dostarczają natychmiast 286

## HORSZOWSKI i SKA

Lwów, ul. Bourlarda I. 3,  
(boczna ul. Batorego).

## Bacność! Importerzy i rolnicy!

Prima lucerna, nasienie cebuli,  
- przednie ziarna ogórkowe -

w wielkich ilościach na składzie u

**RÖSSLERA**, Czerniwece ul. Poczтова 4,  
mleczarnia Bendita tania do nabycia.  
Informacji w sprawie transportu udziela każda tamtejsza firma spedycyjna. 1666

## Zarządy dóbr i fabryk

mogą nabyć dla służby folwarcznej i robotników buty i trzewiki mocno wykonane po cenach bardzo przystępnych — w **Hurtowni dla Konsumów, Lwów, Romanowicza 11.** — Na składzie także wielki zapas materiałów odzieżowych. 1550

## Pługi z drewnianymi grządzicielami marki „Lwów“

pierwszorządny własny fabrykat dostarcza 1831

## Bank Rolniczy S. A.

we Lwowie.

## WAGI STOŁOWE i decymalne

1521

poleca

**ANTONI HALSKI**  
Lwów, Sobieskiego 3.

## PRZETARG OFERTOWY

## na dostawę drzewa opałowego

Dział Bud.-Kwat. D. O. G. Lublin zakupi 8500 m. przestrzennych drzewa opałowego szczapowego. Oferowane drzewo ma być suche, szczapowe, twarde, lub miękkie. Szczapy o średnicy najmniej 14 cm.

Oferty z podaniem ceny za 1 metr przestrzenny loco wagon stacja załadowania kolei normalnotorowej, należy wnieść do Działu Bud. Kwat. D. O. G. Lublin Niecała 6, w kopercie zamkniętej z napisem: „Oferta na drzewo opałowe“ do dnia 10 maja b. r.

W razie przyjęcia oferty należy złożyć wadium w wysokości 2 proc. od ogólnej sumy dostawy.

Najmniejsza ilość oferowanego drzewa może wynosić 500 m. przestrzennych.

Blizszych informacji co do warunków dostawy zasięgnąć można codziennie w Dziale Bud. Kwat. D. O. G. Lublin Niecała 6. 1903

Szef Bud. Kwat. G. O. L.

Inż. Sfaszczyk.

Rada Nadzorcza Wojewódzkiego Stowarzyszenia Współdzielczego D. U. G. Lwów zwołuje

## Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Stowarzyszenia

które odbędzie się

w sobotę dnia 14 maja b. r. o godz. 18 we Lwowie w sali „Ogniska“ (Kasyna) oficerskiego przy ul. Fredry I. 1 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
- 2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej za czasokres ubiegły;
- 3) Sprawozdanie Dyrekcji za czasokres ubiegły;
- 4) Rezygnacja i wybór dwu członków Zarządu, oraz trzech zastępców Członków Zarządu;
- 5) Wnioski Członków. 1899

Gdyby w oznaczonym czasie, nie zebrała się dostateczna ilość Członków, odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym tego samego dnia o godzinę później bez względu na liczbę obecnych Członków.

Sekretarz:

**Rajmund Prażowski**  
por.

Prezes:

**Lamezan Salins**  
Gen.-Por.

## Ogłoszenie.

Towarz. Agrarno - Osadnicze we Lwowie ma do obsadzenia następujące posady:

- 1) **Jednego konceptowego urzędnika** do działu hipotecznego z poborami VI. klasy płacy urzędników państwowych. — Pierwszeństwo mają ci ukończeni prawnicy, którzy się wykażą dłuższą praktyką w tym dziale.
- 2) **Jednego referenta rolnego** z wyższym wykształceniem rolnem względnie leśnem z poborami VI klasy płacy urzędników państwowych.
- 3) **Jednego urzędnika kancelaryjnego** do działu hipotecznego z poborami IX. klasy płacy urzędników państwowych. Reflektuje się wyłącznie na siłę fachową. 1863

Reflektanci wniosą do dnia 5-go maja podania z odpisami świadectw do Dyrekcji Towarzystwa we Lwowie ul. Halicka 21.

Już **OTWARTA!**

## WERANDA

## Kawiarni Miraż

1910

Lwów, — Pasaż Mikolascha.

Punkt zborny świata literackiego, artystycznego i kupieckiego. Wyśmienita kawa. Chłodniki. Doskonałe napoje.  
Codziennie koncert muzyki salonowej.

## Owies i Wykę

ma do zbycia

## Związek Rolniczo-Handlowy

Lwów, Trzeciego Maja 16.

1857

## MIOTŁY RYŻOWE

pierwszej jakości, poleca hurtownie

## Syndykat Koszykarski Sp. Ak.

Lwów, ul. Kopernika I. 23. 1860

Sprzedaż częściowa: ul. Szeptyckich 11.

## Bank mieszczański

w Stanisławowie

Stow. zarejestr. z ogr. por. w likwidacji ma do sprzedania 24 (dwadzieścia cztery) udziałów w Browarze parowym Sedelmajera Sp. z ogr. odpow. w Stanisławowie, własność tegoż Banku stanowiących, na warunkach następujących:

1) Udziały te sprzedane będą najwyżej ofiarującemu pojedynczo lub w całości jednak nie niżej M. 100.000 (sto tysięcy marek) za jeden udział.

2) Cena kupna złożoną być ma w całości gotówką wraz z 7% od dnia 1 stycznia 1921 do dnia zapłaty, najdalej do dnia 15 maja 1921 w Filii Polskiego Banku krajowego w Stanisławowie.

3) Nabyte udziały uczestniczą w zyskach Spółki za rok 1919/1920. 1885

4) Rozdział udziałów zgłaszającym się skutecznym natychmiast Komitet likwidacyjny Banku mieszczańskiego wraz z Komitetem doradczym wedle własnego uznania.

5) Koszta sporządzenia ustępstwa praw, koszta stempli i innych opłat ponosi z własnych funduszy kupujący.

6) Wpłacone kwoty zostaną zwrócone osobom, których subskrypcję nie uwzględniono najpóźniej do dnia 31 maja 1921 z 3% odsetkami od dnia złożenia do dnia zwrotu. 1885

## Ogłoszenie konkursu.

Zarząd państwowej Żupy solnej w Bolechowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę kontraktowego lekarza salinarnego w Bolechowie.

Do posady przywiązane jest wynagrodzenie w wysokości płacy zasadniczej urzędników państwowych w X stopniu służbowym, dodatek drożyzniowy do płacy zasadniczej zależnie od stosunków rodzinnych i mnożnika wyznaczonego dla Bolechowa oraz ryczałt na objazdy.

Ubiegający się o tę posadę mają wykazać, oprócz dostatecznego fizycznego uzdolnienia, następujące warunki:

1. Obywatelstwo polskie
2. Dyplom doktora medycyny, uprawniający do praktyki lekarskiej
3. nieskazitelny charakter
4. znajomość języka polskiego
5. dwuletnia najmniej praktyka lekarska
6. nieprzekraczalny 40 rok życia

Pierwszeństwo mają ci ubiegający, którzy wykazują się praktyką w szpitalach powszechnych po uzyskaniu dyplomu doktorskiego albo egzaminem fizykalnym.

Podania należy udokumentowane wnieść należy do Zarządu Żupy solnej w Bolechowie w terminie nieprzekraczalnym do 15 maja 1921.

Zarząd Żupy solnej.

Bolechów, dnia 23 kwietnia 1921.

1873

inż. J. Lazarowicz.

**SERY** tyłzyckie  cer-  
giełkowe, pa-  
szkowe i t. d. poleca po  
cenach fabrycznych  
**W. SOIŃSKI**  
Poznań, Dąbrowskiego 40.  
Fabryka sera. 1905

## Norendalne ceny

za brylanty, złoto i srebro  
płaci **MANDL**, Kopernika 14.



Prof. Dr. M. T. Huber.

## ALBERT EINSTEIN

i jego teoria

— Cena 30 Mk. —  
wszędzie do nabycia.

